Nr 39. Lwów, dnia 24. grudnia 1920. Rok LII.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z przesyłką pocztową wynosi: rocznie Mk 100·— półrocznie „ 50·—. Cena numeru pojedynczego Mk 4·—.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI CO DRUGI PIĄTEK
pod redakcyą
Doc. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. KOPERNIKA 20,

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje Administracya „Rolnika“ tudzież Rady Oddziałów T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Ś. p. Stefan Moysa Rosochacki. (Wspomnienie pośmiertne). — Księgosusz w Polsce. — (Dr Julian Nowak, prof. Uniw. Jagiell.). — Projekt organizacyi produkcyi nasion w Polsce. — Wiadomości bieżące. — Wieści z prowincyi. — Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych Towarzystwa Gospodarskiego. — Głosy Czytelników. — Fejleton: Wrażenia z podróży po powiatach Małopolski wschodniej, dotkniętych inwazyą bolszewicką. (Bronisław Janowski).

LII. ZWYCZAJNE
ZGROMADZENIE RADY OGÓLNEJ
Towarzystwa Gospodarskiego

odbędzie się w dniu 12 stycznia 1921 r. w sali posiedzeń Rady miejskiej we Lwowie (ratusz, Rynek), na które w myśl § 25. statutu są powołani:

z głosem stanowczym: Prezydyum i członkowie Komitetu, przewodniczący każdego z Oddziałów względnie zastępca tegoż i delegaci wysłani przez poszczególne Rady Oddziału;

z głosem doradczym: Zaproszeni przez Prezydyum przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, członkowie honorowi, korespondujący i czynni Towarzystwa, oraz wysłannicy innych Towarzystw krajowych i zagranicznych.

PORZĄDEK DZIENNY:

O godzinie 9. rano: Nabożeństwo w kościele archikatedralnym.
O godzinie 10. „ Posiedzenie publiczne:

1) Zagajenie i otwarcie obrad przez Prezesa Towarzystwa;
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Zgromadzenia Rady Ogólnej odbytego w dniu 2. marca 1918 r;
3) Srawozdanie z czynności Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego za czas 1917/18/19/20 — referent Dr Henryk Pawlikowski;
4) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej co do zamknięcia rachunków za lata 1916/18/19/20;
5) Wykład prof. Bronisława Janowskiego, okręgowego inspektora pomocy rolnej, na temat: Z jaką pomocą pospieszy rząd rolnictwu wschodniej Małopolski na wiosnę 1921 r.;
6) Zmiana statutu Towarzystwa — referent Dr Aleksander Raczyński;
7) Wykład Wacława Konderskiego, dyrektora Banku rolniczego, na temat: Widoki zaspokojenia potrzeb rolnictwa wschodniej Małopolski w kampanii wiosennej;
8) Wybory 24 członków Zarządu konstytuującego Towarzystwa Gospodarskiego wschodniej Małopolski Związku Towarzystw, Spółek i Kółek rolniczych;
9) Wybór członków Komisyi kontrolującej;
10) Zgłoszone wnioski i interpelacye.

Komitet Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie:

Sekretarz: *H. Pawlikowski*, w. r.
Prezes: *W. Czartoryski*, w. r.

Ś. p. Stefan Moysa Rosochacki

Prezes Towarz. Kredytowego ziemskiego.

Notujemy z żalem nowy ubytek z pośród zasłużonych ziemian. Zmarł Stefan Moysa - Rosochacki, prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w wieku lat 67. Całe życie Zmarłego było pasmem użytecznej, wydatnej i owocnej pracy. Po ukończeniu uniwersytetu we Lwowie i odbyciu praktyki w kancelaryi wybitnego adwokata śp. Jana Czaykowskiego, osiadł w posiadłości Rudnikach i z zapałem i poświęceniem oddał się obowiązkom rolnika i obowiązkom życia publicznego, w którym jako dobry obywatel kraju uważał za obowiązek uczestniczyć.

Natura pełna inicyatywy i energii powodowała, że pracę swą zakreślił na szerszą skalę. Zniszczoną własną posiadłość doprowadził do porządku i kultury, a uwzględniając lokalne stosunki klimatyczne, zwrócił uwagę na zaniedbane u nas gałęzie: sadownictwo i uprawę tytoniu. Praca na roli przyniosła też śp. St. Moysie-Rosochackiemu odznaczenia na wystawach rolniczych. W życiu społecznem był zdania, że należy pracować od podstaw. Dlatego też pracował gorliwie w Radzie gminnej, w Radzie szkolnej miejscowej, następnie w Radzie powiatowej śniatyńskiej, której prezesem został w r. 1889 i którą to godność piastował aż do śmierci. Inicyatywie śp. Zmarłego zawdzięcza powiat wybudowanie 2 mostów na Prucie, mostu na Rybnicy, uporządkowanie i obsadzenie dróg drzewami owocowemi, założenie dwóch szkół sadowniczych, stworzenie instytucyi instruktora sadownictwa, szkoły koszykarskiej w Dżurowie, założenie szpitala w Śniatynie, wybudowanie budynku Rady powiatowej, utworzenie szkół średnich w Śniatynie, kreowanie powiatowej Kasy oszczędności w Śniatynie, która wpłynęła dodatnio na oddłużenie mniejszych rolników i uwolnienie ich od lichwy, tudzież uporządkowanie gospodarki gmin przez uregulowanie ich budżetów i zagospodarowanie odłogów i pastwisk gminnych. Choć przy tej działalności wypadło nieraz być bardzo stanowczym, postępowanie Zmarłego cechowała tak wybitna życzliwość dla ludności, że do zarządzeń jego ludność odnosiła się z zaufaniem, jakby do swego życzliwego opiekuna.

Charakterystyczne były piątki w Rudnikach, w którym to dniu stale po kilkadziesiąt osób, bez względu na narodowość i wyznanie, nawet z poza granic powiatu śniatyńskiego zgłaszało się do śp. Stefana Moysy-Rosochackiego o poradę lub pomoc, a dla każdego zgłaszającego się umiał znaleźć właściwe załatwienie. To zaufanie ludności zjednało mu obywatelstwo honorowe ważniejszych miast Pokucia i musiało go wprowadzić na szerszą arenę polityczną przez wybór na posła sejmowego i posła do Rady państwa. W obu tych ciałach reprezentacyjnych pracował stale w najważniejszych komisyach i odznaczał się gruntownem, praktycznem i przewidującem ujmowaniem każdej sprawy. Jako poseł pamiętał o podniesieniu swego kochanego Pokucia, że tylko wspomnimy o wyjednaniu kreowania szkoły średniej w Tłumaczu. Równocześnie jako delegat do Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa kredytowego ziemskiego brał żywy udział w jego pracach, przewodniczył komisyi rewizyjnej tegoż Towarzystwa i w każdej kwestyi, czy organizacyjnej, czy finansowej, umiał wskazać właściwe wytyczne.

BORNISŁAW JANOWSKI.

Wrażenia z podróży po powiatach Małopolski wschodniej, dotkniętych inwazyą bolszewicką.

IV.

Drugą z kolei podróżą objęliśmy powiaty: Gródek Jagiell., Jaworów, Rawę Ruską, Sokal, Radziechów, Kamionkę Strumiłową. Nie chcąc powtarzać się, ograniczę się w poniższem sprawozdaniu do przedstawienia tylko najbardziej ogólnego obrazu stosunków rolniczych, wytworzonych skutkiem bądź to bezpośredniej inwazyi bolszewickiej, bądź też skutkiem konsekwencyi wynikłych z tejże inwazyi w powiatach sąsiednich.

Przegląd zaczynam zatem od Gródka Jagiellońskiego.

Wypadki wojenne odbiły się na tutejsze stosunki gospodarskie szczególnie w okręgu janowskim. Z okręgu tego prawie wszyscy z folwarków ewakuowali, niektórzy część bydła sprzedali i nie byli w stanie wszystkiego zboża zebrać z pola. Czas niepewny odbił się przedewszystkiem na przygotowaniu pola pod zasiew, wobec czego zasiewy wszędzie tu spóźnione.

Podczas przemarszu naszych wojsk ucierpiały folwarki, położone przy gościńcu, przez zabranie siana i owsa w snopach ze stodoły a najczęściej z pola. Gminom zabrało wojsko kilkadziesiąt koni z pastwiska a część z domu z wozami, które przepadły. Niektóre folwarki obecnie nie posiadają zupełnie owsa dla koni, ani do siejby.

Ludność tutejsza ruska czekała na przybycie bolszewików, sądząc, że trafi się jej sposobność powtórnego rabowania folwarków.

Co do zasiewów jesiennych, to te wprawdzie pokończono, ale na ogół mniej zasiano, z powodu braku ziarna, szczególnie żyta. Natomiast pod wiosenne zasiewy i jarzyny będzie przygotowaną normalna ilość morgów.

Sąsiedni powiat jaworowski również nie doznał bezpośrednich szkód, spowodowanych wypadkami wojennymi, bowiem inwazya bolszewicka tutaj nie doszła. Ponieważ jednak powiat ten właściwie niema połączenia kolejowego, gdyż linia kolejowa Lwów-Jaworów kończy się ślepo w Jaworowie, przeto rolnicy tamtejsi zawczasu musieli myśleć o ewakuacyi, bojąc się, by w ostatniej chwili nie zabrakło im do tego czasu ze względu na konieczność pędzenia bydła, koni, i t. d. pieszo. Spowodowało to naturalnie zachwianie równowagi gospodarczej w powiecie. Przyczyniło się do tego w niemałym stopniu także i to, że przez powiat ten przeciągali uchodźcy ze wschodu na zachód. W konsekwencyi ostatecznej powiat pośrednie szkody poniósł dość znaczne, tem bardziej, że powiat to na ogół dość biedny, posiadający słabą ziemię, nie bardzo bogate gospodarstwa, które dotychczas jeszcze po inwazyi ukraińskiej, która tu bardzo silnie się zaznaczyła, nie zdołały się dostatecznie podnieść.

Następnym powiatem, który zwiedziliśmy, był powiat Rawa Ruska.

Inwazya bolszewicka objęła tutaj tylko północnowschodnią część powiatu, pośrednio jednak jej skutki rozciągnęły się na cały powiat, przynosząc tem większe

Pracą w dziedzinie finansowej zdobył sobie śp. Stefan Moysa-Rosochacki uznanie kierujących sfer finansowych, tak, że Bank austro-węgierski powołał go na członka zaledwie kilka osób liczącego kollegium mężów zaufania w dziale hipotecznym — poczem nastąpiło powołanie na członka Izby wyższej parlamentu. Mimo zajęcia w ciałach reprezentacyjnych nie, zaniedbywa śp. Stefan Moysa-Rosochacki pracy w kraju i był wydatnio czynny jako delegat do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, członek Rady nadzorczej Banku krajowego, wiceprezes Rady administracyjnej Zakładu kredytowego wojennego i wiceprezes zjazdów prezesów Rad powiatowych.

Musimy też wymienić prawdziwie serdeczną troskliwość i ujmującą opiekę, jaką w latach 1914 i 1915 otaczał na obczyźnie galicyjskich uchodźców.

Uznając pożyteczną działalność i uzdolnienie śp. Stefana Moysy-Rosochackiego, Zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego powołało go 1. marca na prezesa tejże instytucyi. Odtąd całą swoją pracę i doświadczenie oddał na usługi Towarzystwa kredytowego ziemskiego i jak skrzętny gospodarz trzymał ciągle i niezmordowanie rękę na biegu jego czynności i na jego potrzebach. Niestety organizm, podkopany całożyciową pracą, zaczął niedomagać i ś. p. Stefan Moysa Rosochacki odszedł od nas wtenczas, kiedy Ojczyzna i powierzona Mu instytucya potrzebują jak najwięcej ludzi uzdolnionych, a sumiennie, ze znajomością rzeczy i uczciwie pracujących.

Cześć Jego pamięci!

Dr JULIAN NOWAK prof. Uniwersytetu Jagiell.

Księgosusz w Polsce.*)

Przywykliśmy, przynajmiej my w Małopolsce, myśleć o księgosuszu jak o czemś, co było kiedyś straszne, ale co nam właściwie nie grozi. Starzy ludzie widzieli księgosusz i opowiadali, jakto bydło nań padało, ale młodzi nic o nim nie wiedzieli, jak tylko chyba tyle, że zło to zwykło było przechodzić ze wschodu. Dawna Austrya wiedziała co to jest księgosusz i czem to grozi, to też służba weterynaryjna i na pograniczu rosyjskiem i bałkańskiem była tak urządzona, aby za wszelką cenę księgosuszu w granice państwa nie wpuścić. Zarządzenia te okazały się skuteczne, bo jednak przez lat blisko pięćdziesiąt nie było księgosuszu na ziemiach dawnej Austryi.

Wojna jednak utorowała księgosuszowi drogę do Europy środkowej i Polska, której, zdaje się, zadaniem jest, aby była filtrem powstrzymującym wszelkie barbarzyństwo, ma obecnie obok walki z tyfusem plamistym i po walce z bolszewikami, walkę z księgosuszem, który jest nieszczęściem dla rolnictwa i grozi katastrofą

*) Wobec alarmujących wieści, jakoby księgosusz, a zatem ta straszna epidemia przeżuwaczy pojawiła się poza dotkniętymi dotychczas powiatami: radziechowskim i brodzkim, także i w powiecie lwowskim i bobreckim, podajemy tutaj przedruk cennej pracy znakomitego specyalisty, Dra Juliana Nowaka, w tejże sprawie, drukowanej pierwotnie w *Przewodniku Kółek rolniczych*, z wezwaniem do rolników Małopolski wschodniej, by w zrozumieniu strasznego niebezpieczeństwa, jakiem grozi ta epidemia naszemu rolnictwu, w razie niedość pedantycznego stosowania się do rozporządzeń i zarządzeń uprawnionych do tego fachowców, zechcieli w poczuciu własnego interesu możliwie energicznie współdziałać przy tępieniu tejże zarazy. (*Przyp. redakcyi*).

straty, że powiat ten w poprzednich wojnach doznał już wielkich uszkodzeń. I tak od drugiej połowy lipca zaczęli gospodarze ewakuować inwentarz żywy i martwy, wskutek czego przeważnie nawet nie rozpoczęto robót jesiennych. Następnie od połowy sierpnia zaczęło się rabowanie dworów przez patrole bolszewickie, które szczególnie zabierały konie, nadto ludność miejscowa wyrządziła ogromne szkody,, zabierając lub niszcząc zbiory i pozostawiony inwentarz martwy. Następnie przemarsz wojsk polskich odbił się również bardzo ujemnie na rolnictwie, gdyż wojska te zarekwirowały ogromne ilości zboża (sto kilkadziesiąt wagonów), wiele siana i słomy, oraz bydła.

Szczegółowy wykaz szkód, spowodowanych ostatnimi wypadkami wojennymi, przedstawia się następująco:

Większa własność utraciła: 22.000 Mk gotówki, 148 q pszenicy, 228 q żyta, 71 q jęczmienia, 1.123 q owsa, 1.120 q ziemniaków, 3.600 q siana, 1.440 q słomy, koni 77 sztuk, bydła 7 sztuk, świń 12 sztuk, owiec 2 sztuki, wozów 28;

mniejsza własność: 16.680 Mk gotówki, 46 q pszenicy, 38 q żyta, 58 q jęczmienia, 655 q owsa, 300 q ziemniaków, 5.880 q siana, 64 q słomy, koni 85 sztuk, bydła 272 sztuk, świń 129 sztuk, owiec 15 sztuk, wozów 66.

Z kolei zwiedzamy powiat, który w całości swej był objęty inwazyą bolszewicką, a mianowicie powiat s o k a l s k i.

Wedle relacyi tamtejszego Starostwa, pierwsza, ewakuacya nastała niespodzianie w dniu 13/VII wieczorem do Rawy Ruskiej, a ponieważ popłoch był wywołany niepotrzebnie, po kilku dniach uskuteczniono powrót do Sokala. Pracowało się tutaj bez przerwy, pomimo różnych komentarzy siejących trwogę, aż do 8/VIII, kiedy nakazano natychmiastową ewakuacyę, która odbyła się w jak najlepszym porządku, i objęła cały powiat. Dobro państwowe wywieziono w bezpieczne miejsce, również i większa część właścicieli większej własności wywiozła inwentarze żywe i martwe za Jarosław, niektórzy lekkomyślnie traktowali sprawę ewakuacyjną, pozostawiwszy na miejscu wszystko. Inni zaś, nie mając nikogo do pomocy przy ewakuacyi, gdyż służba odmówiła posłuszeństwa, musieli zostawić wszystko, co naturalnie zrabowano. Wogóle nietylko służba własna, ale i chłopstwo wrogo występowało przeciw dworom, wyczekując na bolszewików-zbawców. Jednak srogo zawiedli się. Za czas trwania bolszewii, przez 4 tygodnie, dało się im grubo we znaki, gdyż ciągłem wymuszaniem jedzenia, paszy i podwód, czarna rozpacz ogarnęła chłopów. Za jakie 2 tygodnie dłuższego pobytu w Sokalskiem powiat byłby kompletnie obrabowany i wyniszczony. Na razie skończyło się na dworach i niektórych gminach

Pierwsze patrole bolszewickie przyszły do Sokala 12/VIII i zajęły miasto; we wschodnich częściach powiatu ukazali się bolszewicy kilka dni wcześniej. Inwazya objęła cały powiat, jednak w Bełzkiem w mniejszej mierze.

O ile naocznie zbadałem, miejscowości leżące na prawym brzegu Bugu zrabowano więcej, jak na lewym Bolszewicy zrabowali wszystek owies i jęczmień dla koni, również i paszę. Zboże chlebowe (żyto i pszenicę) na gwałt młócono i wywożono na Wołyń do ma-

nietylko Polsce ale i reszcie Europy, o ile Polska go zdusić nie zdoła.

Księgosusz jest zarazą bydła rogatego, czyli chorobą zaraźliwą i to zaraźliwą bardzo. Przenosi się ze sztuki na sztukę z łatwością nadzwyczajną, zarazek, roznoszący chorobę, znajduje się w wydzielinach chorej sztuki, zatem w ślinie, kale, moczu, i t. p., na skórze, we krwi, w mięsie — wszędzie. Że zarazek tam jest, o tem możemy łatwo się przekonać, bo możemy przez przeniesienie wymienionych wydzielin, czy to kawałka skóry zdjętej z bydlęcia padłego na księgosusz, trochę krwi, kału i t. p. do obory zdrowej, pomiędzy zdrowe bydło, wywołać tam księgosusz i to zawsze i z całą pewnością. Jednak zarazka tego nie znamy, jest on bowiem tak mały, że szkłami powiększającemi, jakie stoją nam dziś do dyspozycyi, a które ułożone w pewien system tworzą instrument zwany mikroskopem, ujrzeć go nie możemy, mimo że mikroskop powiększa jakie przeszło 2000 razy. Takich zresztą zaraz, które są bardzo zaraźliwe, a których zarazka z powodu jego niesłychanej małości nie znamy, jest jednak jeszcze sporo i do tej kategoryi, oprócz księgosuszu, należy n. p. pryszczyca, zaraza płucna bydła, tyfus plamisty u ludzi, ospa i t p. Walka też z temi zarazami o nieznanym zarazku jest trudniejsza niż z temi, których zarazek, t. j. przyczyna wywołująca chorobę jest nam znana. Znamy n. p. zarazki wywołujące cholerę i z cholerą potrafimy sobie dać radę, nawet straszna dawniej dżuma stała się daleko mniej groźną, odkąd znamy bakterye dżumowe, będące przyczyną tej dawniej wyludniającej Europę zarazy.

Zarazek księgosuszu nie jest nam jednak znany i stąd księgosusz jest dla nas dość nieuchwytny i walka z niem niełatwa.

Księgoszusz jest chorobą przeżuwaczy, u nas głównie bydła rogatego, które mało jest na księgoszusz odporne, a im szlachetniejsze tem mniej jest odporne. Panuje on stale w Azyi środkowej, gdzie występuje w formie łagodniejszej, niż to czyni przy swoich wycieczkach do Europy. Być może że na to wpływają tamtejsze warunki klimatyczne, a po części pewnie i ta okoliczność, że bydło tamtejsze przechodzi księgosusz od niepamiętnych lat i w końcu tak się do niego przyzwyczaiło, że go lepiej daleko znosi niż rasy bydła, które go nie znały. Chorują w środkowej Azyi na księgosusz i wielbłądy, choroba u nich przebiega zazwyczaj dość lekko, ale trwa za to długo i przez to wielbłądy właśnie rozwłóczą księgosusz, który im samym mało szkodzi; to samo dotyczy owiec.

Rosya prowadziła stale walkę z księgosuszem i usiłowania jej zmierzały przedewszystkiem do tego, aby nie dopuścić księgosuszu z Azyi do europejskich jej posiadłości, co wkońcu nie najgorzej się jej udawało. Wojna jednak zniszczyła na ziemiach rosyjskich wszelki porządek administracyjny i dała anarchię z której po czerwonem krwawem widmie bolszewizmu wylania się czarny-ponury upiór księgosuszu, groźny dla bydła a i dla ludzi, bo gdyby wyginęło bydło, to zniszczony w hodowli fnndament rolnictwa zagroziłby klęską głodową ludziom.

Pierwsze objawy księgosuszu są takie jak przy każdem ciężkiem schorzeniu zakaźnem. Zwierzę traci apetyt, przestaje przeżuwać, staje się smutne, osowiałe, pojawiają się drżenia mięśni, korpus za dotknięciem wyczuwa się jako ciepły, prawie gorący, podczas gdy nogi są chłodne. Gdy zmierzymy ciepłotę, termometr wykaże wysoką gorączkę do 40 stopni Celsyusza i powyżej. Towarzyszy temu wszystkiemu łzawienie tak

---

gazynów. Zrabowaniu uległy nasamprzód dwory, tak, że w niektórym folwarku nie pozostało nic. Obliczają, iż ilość skradzionego i zmarnowanego zboża wynosi więcej jak 400 wagonów. Oprócz zboża skradziono wozy, pługi, brony i zrujnowano urządzenia domowe, jak np. w Tartakowie, Perespie, Rozdziałowie, Mycowie, Byszowie, Uhrynowie, gdzie lustra i okna porozbijano, meble obdarto. Wogóle zrabowano w powiecie około 600 koni i wozów 60%. Ponieważ zboża ozimego wielki brak, dwory obsiały bardzo znikomą ilość ozimin.

Widząc tak smutny stan gospodarstwa większej własności mimo woli snuje się pytanie, jaki będzie rezultat w przyszłości jeżeli akcya siewna na r. 1921 nie będzie energiczną. Tak pięknie zapowiadało się wszystko przed nawałą bolszewicką, a tymczasem ogólna ruina, której można stawić czoło energicznem działaniem w usilnem zaopatrzeniu w nasiona i konie robocze. Chłopi mają zboża wszelkiego pod dostatkiem, gdyż korzystając z inwazyi bolsz., rabowali plony z obsz. dworskich razem z bolszewikami. Młócą, mielą i sprzedają po paskarskich cenach. Żydzi zaś są głównymi czynnikami tej transakcyi paskarskiej. Ozimin na obsz. dworskich zasiano w tym roku bardzo mało wskutek braku nasienia, spóźnionych robót polnych i braku koni, natomiast chłopi pozasiewali grunta swoje jak zwykle, tylko tam, gdzie dopiero wracają z podwód, lub nie mają koni, dotąd sieją.

Podobne stosunki panują w sąsiednim powiecie **radziechowskim**. I tak, ewakuacya w tutejszym powiecie nastąpiła nagle dnia 13/VII o godzinie 3 popo łudniu i miała być ukończona o godz. 10. wieczorem i o tej godzinie ostatni pociąg ze stacyi Radziechów odszedł. Wobec tak krótkiego czasu na ewakuacyę, również braku wagonów, nie mogły być objęte ewakuacyą przedmioty z zakresu dobra państwowego pomocy rolnej i rolników większej własności. Ludność polską o ewakuacyi zawiadomiono posłańcami i część rolników zdołała uprowadzić inwentarz żywy i część martwego.

Po ewakuacyi, dnia 13. lipca, wróciła część urzędników Starostwa już 14, a rolnicy, którzy wyprowadzili inwentarz za Bug, do Kamionki Str., widząc po wracających urzędników, wrócili z inwentarzami, a szczególniej z końmi i wozami, ażeby przeprowadzić dalej żniwa, i te inwentarze później zostały zrabowane, z powodu otoczenia powiatu, gdyż bolszewicy odcięli powiat od Bugu, tj. przyszli od Chołojowa.

Sama inwazya rozpoczęła się dnia 29. lipca i trwała do dnia 16. września; Starostwo powróciło dnia 21. września. Inwazya ta objęła powiat cały, na terenie którego odbywały się ciągłe walki.

Zupełnemu zniszczeniu uległa przedewszystkiem większa własność, która została zrabowana z inwentarza żywego i martwego; inwentarz żywy został częściowo wyprowadzony, lecz zupełnie zrabowano wszystko zboże i siano, częściowo wykopano ziemniaki, a drugi pokos z łąk i koniczyny zupełnie spasiono.

Również i mniejsza własność uległa zniszczeniu, lecz już w mniejszych rozmiarach; zrabowano u niej konie, bydło, owce i świnie, wozy, uprzęże, ze zboża jęczmień, owies i siano.

I tak, wedle zebranych dotąd dat co do poniesionych szkód z większej własności, z 44 obszarów dworskich zrabowano; koni 266 sztuk, bydła 193 sztuk, owiec

Członkowie są zobowiązani brać dla reprodukcyi nasiona wyprodukowane w stacyi selekcyjnej Towarzystwa przez biuro jego po cenie, którą naznacza każdorocznie zarząd Towarzystwa.

Członkowie producenci mogą sprzedawać nasiona tylko za pośrednictwem biura Towarzystwa po cenie naznaczonej przez zarząd Towarzystwa.

Sprzedane nasienie musi być zdane kupującemu w workach plombowanych plombą członka producenta. Za tożsamość nasienia odpowiednio do próbki, zdanej do biura, odpowiada przed Towarzystwem członek producent, przed kupującym Towarzystwo.

Członkowie producenci są zobowiązani zarządowi wszelkie wiadomości dotyczące produkcyi nasion stosownie do opracowanego w tej mierze regulaminu, czy to piśmiennie czy też ustnie, objeżdżającemu gospodarstwa nasienne urzędnikowi zarządu lub komisyi rewizyjnej.

Środki materyalne Towarzystwa składają się: 1) z udziałów członków producentów w wysokości 5 000 Mk od każdych 10 hektarów produkowanych nasion i udziałów tejże samej wysokości członków konsumentów; 2) z procentów komisowych od sprzedaży nasion i zamówień na maszyny, narzędzia, nawozy itd; 3) z dochodów za wykonanie analiz; 4) ewentualnych subwencyi i różnych nieprzewidzianych dochodów, darów, zapisów itp. Zebrany kapitał służy jako kapitał obrotowy.

Zyski Towarzystwa, jakie się okażą z bilansu rocznego, dzielą się jak następuje: 10 proc odlicza się na kapitał rezerwowy, który powinien dosięgnąć sumy 100.000 marek; 20 proc. na dywidendę od udziałów; 40 proc. na rezerwowy — nietykalny kapitał do czasu dopóki Towarzystwo nie zakupi potrzebnej dla stacyi selekcyjnej i doświadczalnej ziemi z budynkami—również dla biura potrzebnego domu w mieście — magazynu dla składu i czyszczenia tych nasion, które wymagają specyalnego oczyszczenia — dla maszyn zamówionych itd.

Dopiero po dojściu kapitału rezerwowego do 10 tysięcy marek i po wypłacie należnych sum za nieruchomości, cały zysk będzie wypłacany członkom odpowiednio do wziętych udziałów.

Organami Towarzystwa są 1. Walne Zebranie; 2. Zarząd i 3. Rewizyjna Komisya.

Towarzystwo urządza w mieście powiatowem lub, jeśli się złączy kilka powiatów, w najdogodniejszem pod względem komunikacyjnem centrum swe biuro, w którem się skoncentruje administracyjno-handlowa gałąź Towarzystwa.

Towarzystwa powiatowe łączą się, jak wyżej powiedziano, w związki wojewódzkie powiatowych Towarzystw producentów nasion.

Zadanie i cel związku wojewódzkiego polegać będzie na skoncentrowaniu działalności statystyczno-sprawozdawczej powiatowych Towarzystw, urządzaniu corocznych zjazdów i wystaw nasiennych oraz narzędzi rolniczych najnowszego typu z szczególnem uwzględnieniem narzędzi do oczyszczania różnych nasion, wydawnictwie rocznego sprawozdania z rezultatów podanych przez powiatowe stacye selekcyjne i doświadczalne oraz danych co do ilości zebranych nasion, normowaniu cen na nasiona, przeznaczone do sprzedaży poza granicę województwa (w kraju) — i prowadzeniu stacyi dla analizy nasion, wszelkich produktów rolnych, sztucznych nawozów i innych przedmiotów, mających związek z gospodarstwem rolnem.

Urządzenie stacyi nastąpi tylko w tym razie, jeśli w województwie niema takiej stacyi.

Dochody związku wojewódzkiego składać się będą:

1. Z sum wnoszonych rocznie przez Towarzystwa powiatowe w ilości 10 proc. od czystego zysku.

2. Z procentu od sprzedaży nasion za granicą województwa (w kraju).

3. Z zysków, jakie będą dawały roczne wystawy nasion i narzędzi.

4. Z wpływów za wykonanie analiz.

5. Z subsydyi — nieprzewidzianych dochodów — zapisów, darów itp.

Związek urządza w wojewódzkiem mieście biuro, w którem skoncentruje się praca związku pod kierunkiem dyrektora, powołanego przez zarząd.

Związki wojewódzkie łączą się w „Związek nasienny zjednoczonych ziem Polski".

Zadania tego związku polegać będą na objęciu całokształtu sprawy nasiennej w kraju.

Związek nasienny zjednoczonych ziem Polski urządza swe biuro, którego zadaniem będzie 1. prowadzenie statystyki produkcyi nasiennej w kraju—mianowicie nasion, wyprodukowanych przez Towarzystwa powiatowe; 2. zbieranie danych statystycznych co do produkcyi nasion za granicą; 3. podawania cen na nasiona na głównych rynkach światowych i w kraju; 4. zbieranie wiadomości o mających się odbywać w kraju i za granicą wystawach specyalnie nasiennych lub ogólnych wystawach rolniczych; 5. reprezentowaniu na tych wystawach nasiennictwa polskiego i zajęcie się całem urządzeniem oddziału polskiego nasiennictwa na wystawach zagranicznych; 6. skoncentrowania handlu nasionami i wywozu ich za granicę.

Wszystkie szczegóły odnoszące się do powyższych zadań będzie biuro podawać w czasopiśmie, wydawanem przez Związek.

Zadaniem Związku będzie także urządzanie co pięć lat wystaw nasiennych, kolejno w różnych centrach zjednoczonych ziem Polski.

Związek nasinny zjednoczonych ziem Polski będzie musiał być subsydyowany przez państwo, który na ten cel powinno przeznaczyć dość znaczne fundusze, gdyż dochody, jakie związek będzie miał ze sprzedaży nasion za granicą i wystaw nasiennych, zaledwie w części pokryją rozchody, niezbędne dla wypełnienia w zakres związku wchodzących ważnych zadań, mających ogólnopaństwowe znaczenie.

* *

Oto ogólne zarysy wspomnianego projektu. Nie wchodząc na razie w szczegółowy rozbiór jego, zaznaczamy, że zdaniem naszem posiada on wszelkie warunki, by mógł stać się wytyczną przy organizacyi nasiennictwa polskiego tak dla czynników rządzących, jak i kooperatywnych.

Nie możemy jednak pominąć milczeniem wątpliwości, jakie nam się nasuwają co do rychłego zrealizowania się tego projektu, choćby nawet w jego częściach podstawowych. Nieszczęsne skutki podziału naszej Ojczyzny, widoczne dzisiaj w odrębności życia ekonomicznego, zniszczenia wojenne, a co najważniejsze brak w naszem społeczeństwie rolniczem zrozumienie korzyści zrzeszenia się przy prowadzeniu pewnych choćby działań produkcyi rolniczej, to wszystko uznać musimy że potężne przeszkody w ujęciu naszego nasiennictwa w karby ścisłej organizacyi wedle uwag autora.

Nie należy jednak opuszczać rąk. Sprawa ta jest zbyt ważną, by nad nią przejść z lekkiem sercem do porządku dziennego, zadowolniwszy się stwierdzeniem jej trudności. Jeśli nie można na razie marzyć o całości podobnej organizacyi, należy przynajmniej próbować ją zapoczątkować, a to przez jednoczenie obecnie istniejących producentów nasion w związki, względnie wedle projektu autora — w Towarzystwa powiatowe. Równocześnie należałoby możliwie popierać rozwój nasiennictwa wśród rolników — praktów, a zarazem stwarzać mu podstawy właściwe przez organizacyę stacyi doświadczalnych i zakładów selekcyjnych. Podjętą w tym kierunku działalność stowarzyszenia warszawskiego „Granum" uważać też słusznie możemy ze poważne zapoczątkowanie tej pracy.

red.

Wiadomości bieżące.

Współpracownikom, Czytelnikom, oraz Przyjaciołom naszego czasopisma ślemy życzenia Wesołych Świąt.

Redakcya i Administracya.

Zjazd prezesów i radców prawnych okręgowych urzędów ziemskich. Dnia 25., 26. i 27. listopada odbył się pod przewodnictwem prezesa Głównego Urzędu ziemskiego, p. T. Wilkońskiego, sprawozdawczo instrukcyjny zjazd prezesów i radców prawnych okręgowych urzędów ziemskich ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej, na który przybyli również minister rolnictwa, p. J. Poniatowski, i prezes sejmowej komisyi rolnej, p. Dr F. Bardel. Po zagajeniu zjazdu rozpoczęto trzydniowe obrady, które miały za zadanie sprawozdanie z dotychczasowych prac urzędów ziemskich, wyjaśnienie i ujednostajnienie komentowania obowiązujących urzędy ziemskie ustaw i rozporządzeń, jak również ustalenie wytycznych do planu działania na rok 1921.

Specyalna komisya, wyłoniona z pośród uczestników zjazdu, rozpatrzyła przygotowany przez G. U. Z projekt ustawy komasacyjno-regulacyjnej, który w ostatnim dniu obrad w swojem oświetleniu zreferowała, dyskusya w powyższej sprawie dorzuciła szereg praktycznych uwag do zasadniczych podstaw tej niezmiernie ważnej ustawy dla ustroju rolnego w Polsce.

Ważnym momentem obrad zjazdu było wyjaśnienie i ustalenie właściwej kompetencyi i zakresu działania gminnych i powiatowych komisyi ziemskich, wreszcie ustalono ogólny plan prac urzędów ziemskich na rok przyszły, a dotyczący prac regulacyjnych i parcelacyjnych. O ile nieprzewidziane okoliczności nie przeszkodzą normalnemu biegowi życia państwowego, urzędy ziemskie wraz z instytucyami upoważnionemi przez G. U Z do prowadzenia parcelacyi w 1921 roku wykonać będą mogły, uwzględniając również konieczne roboty regulacyjne, prac parcelacyjnych w państwie na obszarze 440.000 mg nowopolskich. Cyfra powyższa nie dotyczy 22 powiatów położonych na wschód od linii b. Królestwa Kongresowego i obwodu białostockiego, oraz ziem śląskich, na których to terenach w chwili obecnej wytknięcie nawet ogólnego planu działania jest utrudnione. Po wyczerpaniu porządku obrad zjazdu prezes G. U. Z., zamykając go, polecił w ciągu miesięcy grudnia i stycznia zwołanie konferencyi sprawozdawczo-instrukcyjnych komisarzy ziemskich w poszczególnych okręgach, na które to zjazdy G. U. Z. wyśle swoich przedstawicieli.

Rozporządzenie Ministra aprowizacyi z dnia 28. września b. r. (*Dz. usl.* No 95, poz. 632) w przedmiocie obrotu bobem, wyką, rzepakiem ozimym i letnim, łubinem, seradelą i ich przetworami z dniem 1. grudnia traci moc obowiązującą.

Izba drzewna. W Warszawie odbyła się konferencya reprezentantów organizacyi właścicieli lasów, przemysłowców drzewnych i eksporterów drzewa. Na zebraniu tem uchwalono powołać do życia Izbę przywozu i wywozu drzewa. Mówiono także o potrzebie utworzenia kilku Izb terytoryalnych, regulujących wywóz dla tych organizacyi gospodarczych, które według dotychczasowej praktyki handlowej i dróg, na jakich odbywał się eksport, tworzą pewne odrębne całości.

Zjazd fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych. D. 5., 6. i 7. grudnia odbył się w Poznaniu zjazd fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych.

D. 5. grudnia po uroczystem otwarciu i referatach obradowano w sprawie naszej ogólnej polityki gospodarczej d. 6. grudnia temat obrad wypełniły sprawy surowców, komunikacyi, sprawy robotnicze oraz wystawa maszyn rolniczych we Lwowie wreszcie dnia 7. grudnia na porządku obrad była specyalizacya i standartyzacya produkcyi, organizacya zawodowa i inne sprawy.

Rezolucya ogólna, przedstawiona przez komitet organizacyjny zjazdu, brzmi następująco:

„Stwierdzając, że dotychczasowa polityka przemysłowa rządu prowadzi do ruiny przemysłu twórczego wogóle, a przemysłu i narzędzi rolniczych w szczególności;

że poza uprzemysłowieniem kraju niema wyjścia z błędnego koła drożyzny i katastrofalnego stanu waluty polskiej;

że przemysł maszyn, narzędzi i sprzętów rolniczych, obejmujący 200 fabryk przy 25 tysiącach robotników i 35 milionach rubli złotem produkcyi przedwojennej stanowi jedną z najważniejszych gałęzi produkcyi przemysłowej, tak ze względu na intenzyfikacyę produkcyi rolnej, jak również jako podstawa eksportu na wschód (Rumunię, Ukrainę, Rosyę),

— Zjazd w imię sanacyi stosunków przemysłowo-gospodarczych oraz ratowania kraju od katastrofy finansowej domaga się jak najkategoryczniej:

zasadniczej rewizyi podstaw polskiej polityki gospodarczej w myśl jak najwydatniejszego poparcia prac w kierunku uprzemysłowienia kraju w imię zasadniczych wytycznych — import surowców, eksport fabrykatów;

energicznej akcyi rządu w kierunku zabezpieczenia fabrykom zasadniczych surowców — węgiel, koks, surowce, żelazo, drzewo;

zakazu eksportu surowców, jak n. p. drzewa w stanie nieobrobionym, oraz jak najdalej idącego ułatwienia importu surowców;

intenzywnego poparcia eksportu fabrykatów wogóle, a maszyn, narzędzi i sprzętów rolniczych w szczególności, przy równoczesnem zabezpieczeniu interesów rolnictwa;

uregulowanie importu maszyn i narzędzi rolniczych zgodnie z interesami tego przemysłu również przy zabezpieczeniu interesów rolnictwa.

Jednocześnie zjazd stwierdza, że stale wzmagający się import maszyn, narzędzi i sprzętów rolniczych z Czech i Niemiec nosi wyraźny charakter inwazyi ekonomicznej."

Wykonanie ustawy o reformie rolnej. Temat powyższy omawiał ubiegłego tygodnia w Towarzystwie politechnicznem prezydent Urzędu odbudowy Dr Raczyński, który zeszłego tygodnia uczestniczył, jako przez Sejm wybrany członek Głównej Komisyi ziemskiej, na jej pierwszej sesyi Przedstawiwszy na wstępie referatu przepisy ustawodawstwa zagranicznego z ostatnich lat, a zwłaszcza uchwalone niedawno reformy agrarne Grecyi, Rumunii, Czech, Niemiec, Danii i Litwy, referent omówił szczegółowo organizacyę władz zajętych przeprowadzeniem reformy rolnej, oraz zasady postępowania tak przed komisyami ziemskiemi, jak i postępowanie kasacyjne przed Najwyższym Sądem. Judykatura o sprawach wywłaszczenia należy do 14 okręgowych komisyi ziemskich i do Głównej Komisyi ziemskiej w Warszawie. Powiatowe komisye nie mają żadnej kompetencyi, a są wedle ustawy powołane tylko do zaopiniowania konkretnych spraw na żądanie okręgowego urzędu ziemskiego.

Spowodowanie tych powiatowych komisyi do wskazania majątków podlegających wywłaszczeniu polegało na mylnej interpretacyi ustawy przez Główny Urząd ziemski wydanej, który też wkrótce spostrzegł popełniony błąd i rozporządzeniem z 9. września br. to zarządzenie cofnął. Popłoch, który wskutek tych uchwał powiatowych komisyi powstał i spowodował wstrzymanie wkładów w gospodarstwa, był więc zupełnie nieuzasadniony.

Następnie omówił Dr Raczyński przepisy o cenie wykupu, którą ustawa w razie dojścia do przymusowego wywłaszczenia ogranicza do połowy wartości i która będzie wypłacona nie w gotówce lecz w tymczasowych pokwitowaniach, czego niema w żadnem ustawodawstwie zagranicznem, i w interesie zatem samej reformy rolnej leży, ażeby ten krzywdzący przepis został czem rychlej usunięty.

Następnie Dr Raczyński wskazał na zupełny brak zabezpieczenia praw wierzycieli hipotecznych przy wywłaszczeniu i krytykował przekazanie urzędom ziemskim uregulowanie stanu biernego wykupionych nieruchomości, gdyż te urzędy nie mają żadnej kwalifikacyi do wykonania tej czynności prawnej przysługującej tylko sądom.

obfite, że ludzie mówią że „bydło płacze“. Z początku te obficie spływające łzy są czyste, jak woda, niebawem jednak stają się mętne, bo są zmieszane z śluzem i ropą cieknąca z oczu.

Błony śluzowicy, warg, wnętrza, gęby, języka i t. p. stają się różowe, potem czerwone, bo są dotknięte zapaleniem, i wnet pojawiają się na nich naloty szare, szaro zielonkowate, szaro brunatne i brunatno czerwone, czyli, że te błony śluzowe żywo czerwone pokrywa warstwa masy tak zabarwionej.] Wnet odpadają płytkie pokłady błon śluzowych i powstają owrzodzenia. Tego rodzaju zmiany można obserwować u padłych zwierząt także na błonie śluzowej przełyku, żołądka i jelit.

Księgi, które gdy bydlę jest zdrowe dają dużo wydzieliny, obecnie jej nie wydzielają, ich błona śluzowa staje się przeto suchą i wpada w oko suchość paszy znajdującej się w księgach i stąd prawdopodobnie pochodzi polska nazwa księgosuszu, bo u Francuzów i Niemców księgosusz nazywa się zarazą bydła. Z gęby sączy się ślina, ale ślina, która posiada często domieszki ropy i szarych nalotów błony śluzowej gęby i warg, a kał bywa rzadki, cuchnący i krwawy.

Choroba trwa krótko, przeciętnie około 5-ciu dni, rzadko dłużej, i najczęściej kończy się śmiercią, o ile chodzi o rasy uszlachetnione, bo o ile chodzi n. p o siwe stepowe bydło wschodnie, to tam zdrowieje jednak stosunkowo znaczny procent.

Jeszcze nie wiemy dokładnie, jak się księgosusz zachowa u nas, ale możemy przyjąć jako rzecz pewną, że mało będzie takich sztuk, które będą miały sposobność zarażenia się, oprą się zarazie. Możemy się słusznie obawiać, że o ile nie ograniczymy księgosuszu, to zarazi się niem prawie całe nasze bydło i na księgosusz zachoruje, a z tych sztuk, które zachorują, mało która pozostanie żywa, groziłaby zatem bydłu naszemu i naszemu rolnictwu w razie bezczynności z naszej strony zagłada. To też bezczynnymi być nie możemy i nie będziemy.

Jakie zatem znamy środki do bronienia się przed księgosuszem.

Najstarszym środkiem jest wybijanie natychmiastowe sztuk chorych na księgosusz oraz takich, które były w zetknięciu z chorемi, a zatem księgosuszem zarazić się mogły, dezynfekcya obór, zamknięcie kordonem miejscowości dotkniętych księgosuszem, powstrzymanie jarmarków, zamknięcie pastwisk i t. p. Państwo płaciło, rozumie się, odszkodowanie za wybite sztuki zgłoszone Są to wszystko środki dobre i wypróbowane. o ile księgosusz nie jest jeszcze bardzo rozszerzony i o ile jest do rozporządzenia sprężysta maszyna administracyjna. — My jednak w Polsce tego rodzaju maszyny administracyjnej jeszcze nie posiadamy, a bolszewicy tak rozpuścili po ziemiach naszych zarazę, że sięga ona już po linię Wisły, wobec tego takie administracyjne tępienie księgosuszu jest prawie że nie możliwe na całym obszarze ziem polskich i nie doprowadziłoby do celu, możne go będzie zastosować tylko w pewnych okolicznościach lokalnie.

Na szczęście jednak nauka daje nam inne jeszcze sposoby walki z księgosuszem, a tymi są szczepienia przeciw księgosuszowi. Przedewszystkiem można szczepić bydło żółcią sztuk padłych na księgosusz lub też chorych i zabitych. Gdy się takiej żółci zastrzyknie zdrowej sztuce pod skórę, to dostaje ona lekkiego księgosuszu, na który najczęściej nie ginie i po którym jest przeciw nowemu zarażeniu się na kilka miesięcy odporna. Ale przy tej metodzie jednak i tak pewna część

---

82 sztuk, świń 69 sztuk, wozów 183, pługów 287, bron 364, inne narzędzia rolnicze, jak pługi motorowe, maszyny żniwne, siewniki i t. p. znacznie uszkodzone. Ze zboża i paszy na tychże obszarach dworskich zrabowano: 6.205 q pszenicy, 7.410 q żyta, 12.900 q jęczmienia, 21.130 q owsa, 1.348 q hreczki, 511 q grochu, 2.268 q wyki, 47.900 q ziemniaków, 10.820 buraków pastewnych, 33.335 q siana, 7.060 q koniczyny, trawę skoszono na przestrzeni 6.250 morgów, słomę zniszczono i zrabowano w połowie.

Z małej własności dotąd zebrane daty z 29 gmin wykazują: koni 330 sztuk, bydła 709 sztuk, owiec 182 sztuk, świń 514 sztuk, wozów 360 sztuk. Ze zboża: pszenicy 211 q, żyta 472 q, jęczmienia 1.581 q. owsa 3.218 q, hreczki 122 q, ziemniaków 3.249 q, siana 17.944 q, koniczyny 208 q.

Co do zasiewów jesiennych to u większej własności prawie zupełnie nie zostały wykonane, a to z zupełnego braku zboża na zasiew, oraz braku inwentarza żywego; uprawa pod zasiewy jare została częściowo wykonaną.

U mniejszej własności zasiewy ozime zostały wykonane, jak również uprawa pod zasiewy jare.

Wobec wyżej podanych strat w zbożu powiat nie będzie się mógł z wiosną obsiać własnem nasieniem, gdyż większa własność nie posiada go zupełnie, a mniejsza własność nie będzie miała owsa i jęczmienia, i tu trzeba będzie braki uzupełnić.

Ostatnim wreszcie etapem podróży naszej był powiat Kamionka Strumiłowa, który również w całości objęty był inwazyą bolszewicką. Niestety i tutaj, prócz bezpośrednich szkód spowodowanych przez bolszewików, dały się we znaki ludności rolniczej rabunki miejscowej ludności, a nawet rekwizycye wojsk polskich. Rozmiary zniszczenia, wedle zestawienia Starostwa, przedstawiają się następująco: W obszarach dworskich utracono inwentarza żywego około 50%, inwentarz martwy w znacznej części został zniszczony i skradziony przez ludność miejscową, podobnie jak i zboże, zwłaszcza owies i jęczmień, który częściowo przez bolszewików i przez wojska polskie, częściowo zaś przez ludność miejscową zostały doszczętnie prawie zrabowane. Rabunkowi uległo również siano przez armie konne, które w tym powiecie operowały. W powiecie tym spotykamy się także i z uszkodzeniem budynków dworskich, np. w Busku, Dziedziłowie, Ubiniach i t. d., rozebranych tak w celach uzyskania materyału opałowego, jak i budulcowego. Zaznaczyć jednak trzeba, że i gminy tutaj nie wyszły obronną ręką, owszem, poniosły dość znaczne straty. I tak, wedle wykazu, sporządzonego przez tamtejsze Starostwo, skutkiem działań wojennych zostało uszkodzonych kilkadziesiąt budynków włościańskich, a dalej zabrano 305 koni, 102 koni zabito, 196 koni wymieniono na gorsze, 777 szt. zabrano, 88 szt. bydła padło od kul, 569 świń zabrano, 33 świń padło od pocisków, 215 wozów zabrano. Straty w owsie i jęczmieniu również b. duże. Kilkadziesiąt wagonów ziemniaków i siana zrabowano. 400 uli zniszczono.

Ostatnim etapem naszej podróży w tej części Małopolski miał być powiat żółkiewski, którego jednak dla braku czasu nie mogliśmy zwiedzić, powracając wprost z Kamionki do Lwowa.

sztuk uodpornionych ginie na księgosusz, a przy tem musi się mieć do rozporządzenia dużo sztuk na księgosusz padłych czy dobitych ze względu na duże zapotrzebowanie żółci do szczepienia. Lepszą jest metoda uodporniania przeciw księgosuszowi zapomocą szczepienia odpowiednią surowicą.

Jeżeli sztuka jakaś przechoruje księgosusz i pozostanie przy życiu, to jest ona wobec nowego zakażenia księgosuszem jakiś czas odporna. Sztuce takiej możemy wprowadzić do organizmu drogą n. p. zastrzyknięcia pod skórę znaczne nawet ilości krwi, czy surowicy pochodzącej z bydlęcia chorego na księgosusz, której to krwi choćbyśmy sztuce zdrowej najmniejszą nawet ilość pod skórę wstrzyknęli, tobyśmy ją zarazili księgosuszem.

Sztuka która przechorowała księgosusz i której potem zastrzykiwaliśmy duże ilości krwi księg suszowej, staje się już na księgoszusz mocno odporną i, co ważniejsze, krew jej, a właściwie surowica jej krwi nabiera także własności uodporniających wobec księgosuszu. Możemy zatem z takiej sztuki brać krew, odsączać od niej surowicę, i pewna ilość takiej surowicy, zastrzyknięta pod skórę sztuce zdrowej, chroni ją od zakażenia księgosuszem, co prawda na krótko. W praktyce zatem, aby odporność przedłużyć, robi się tak, że się sztukom zdrowym, które się chce uchronić przed zakażeniem księgosuszem, wstrzykuje pod skórę trochę surowicy przeciwksięgosuszowej, a równocześnie także i małą ilość krwi ze zwierzęcia na księgosusz chorego. Tak spreperowane sztuki dostają bardzo lekkiego księgosuszu, który im nic nie szkodzi a uzyskają odporność trwalszą, bo trwającą od 4–6 miesięcy, kiedy to są przed księgosuszem bezpieczne. Rozumie się, że przy tego rodzaju postępowaniu trzeba już wszystkie sztuki w danej okolicy przeszczepić, bo nieszczepione zaraziłyby się od szczepionych, bardzo lekko chorujących, ale nieszczepione chorowałyby ciężko i popadały.

Ponieważ księgosusz zajął u nas już kraj prawie po Wisłę, przeto Ministerstwo rolnictwa postanowiło w powyższy sposób przeszczepić wszystko bydło na ziemiach polskich, położonych na wschód od Wisły (a może i Sanu), i wytworzyć pas ochronny, wypełniony bydłem na księgosusz odpornem. Potrzebną na ten cel surowicę musimy jednak dopiero wytworzyć i w tym celu ma być w Puławach w lesie, w miejscu odosobnionem, postawionych kilkaset sztuk bydła, które będą sztucznie uodpornione przeciw księgosuszowi, aby można mieć z nich przeciwksięgosuszową surowicę. Zima sprzyja akcyi walki z księgosuszem, bo usuwa pastwiska, znakomicie przyczyniające się do rozwleczenia zarazy, miejmy przeto nadzieję, że energii rządu uda się odwrócić od Polski to wielkie nieszczęście.

Ale wysiłek nasz nie może być jednorazowy, musi być stały, obliczony na dłuższy przeciąg czasu, bo anarchia w Rosyi potrwa dłużej, księgosusz będzie stałym na jej ziemiach gospodarzem, ale nie zniszczy jej wszystkiego bydła, bo tamto bardziej od naszego do księgozuszu przywykło, będzie jednak stałą groźbą dla nas, bo będzie usiłował wciskać się do nas poprzez nasze wschodnie granice. Musimy zatem wytworzyć takie stosunki na naszej wschodniej granicy, aby do ciągłego przedostawania się księgosuszu do nas nie dopuścić. Na to potrzebne są ogromne środki pieniężne, dużo biegłych lekarzy weterynaryjnych i sprężysta administracya.

Księgosusz zagraża jednak nietylko Polsce, ale i całej Europie, jest zatem kwestyą nietylko naszą, ale i europejską i Europa powinna nam we własnym interesie w walce z tą zarazą wschodu wydatnie dopomódz.

Jeżeli Polska nie potrafi zdusić u siebie zaraz, które ją obecnie nawiedziły, i to tak dobrze zaraz atakujących ludzi, jak i tych, którym ulega nasz inwentarz żywy, jak n. p. księgosusz, zaraza płucna u bydła, nosacisna u koni i t. p., gdyby te zarazy miały trwać u nas dłużej i rozszerzać się, to państwa na zachód od nas położone okazywałyby zapewne dążenia odgrodzenia się od Polski różnemi utrudnieniami granicznemi i t p., na czem mogą ucierpieć mocno nasze traktaty handlowe i co może w znacznej mierze osłabić mocarstwowe stanowisko Polski, zatem walka z zarazami jest u nas w wielkiej mierze także walką o mocarstwowe stanowisko państwa.

Projekt organizacyi produkcyi nasion w Polsce.

Pod tym tytułem podaje Dr Stanisław Mroziński w *Gazecie Powszechnej* w Poznaniu uwagi w sprawie tak ważnej, jaką jest nasiennictwo dla naszego rolnictwa.

Uwagi te kończy propozycyą, by wszyscy zainteresowani, którym projekt ten do rąk się dostanie, wyrazili o nim swą opinię pod adresem autora (Poznań, Dep. roln. i dóbr. państ., ul. Krasińskiego 9), najpóźniej do 1. stycznia 1920 r. Z propozycyą tą zwrócił się również autor do redakcyi naszego pisma. Czyniąc zatem zadość życzeniu autora, podajemy poniżej streszczenie najważniejszych momentów tego projektu z prośbą do P. T. Czytelników *Rolnika* o zajęcie się tym przedmiotem.

Projektowana przez autora organizacya gospodarstw nasiennych ma za podstawę:

I. Towarzystwa powiatowe prodncentów nasion.
II. Związek wojewódzki powiatowych Towarzystw producentów nasion.
III. Związek nasienny zjednoczonych ziem Polski.

* * *

Celem powiatowego Towarzystwa producentów nasion jest racyonalna produkcya przez członków Towarzystwa wszelkich nasion gospodarczych.

Towarzystwo może także zająć się sprowadzaniem różnych nasion i sprzedażą ich reprodukcyi oraz kupnem i sprzedażą sadzonek leśnych i szczepów owocowych.

W tym celu Towarzystwo urządza stacyę selekcyjną, z której dostarcza członkom materyału siewnego dla reprodukcyi

Członkowie Towarzystwa dzielą się na członków producentów i na członków konsumentów.

Członkiem producentem Towarzystwa mogą być rolnicy lub spółki nasienne chcące produkować ziarno do siewu.

Członkami konsumentami mogą być rolnicy, Towarzystwa, spółki, syndykaty rolnicze oraz instytucye bankowe, mające związek z rolnictwem.

Na końcu referent przytoczył liczne przykłady z praktyki Głównej Komisyi ziemskiej w sprawach związanych z reformą rolną, jak np. przy przewłaszczeniu, i wyraził przekonanie, że wielkie dzieło reformy rolnej w razie poprawy wytkniętych błędów w ustawie będzie dokonane bez krzywdy ludzkiej i z pożytkiem dla przyszłego społecznego ustroju oraz dla produkcyi państwa, a podkreślił wybitny udział, który ustawa w tym wielkiem dziele zastrzegła dla prawników polskich.

Podania o przydział melasy, wedle najnowszego rozporządzenia ministeryalnego, winny być ostemplowane na 10 Mk, a każdy załącznik na 4 Mk.

Mianowania. Członkiem okręgowej komisyi ziemskiej we Lwowie zamianował P. Minister rolnictwa i dóbr państ. kierownika Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej we Lwowie prof. B. Janowskiego, zastępcą jego p. Maryana Morawskiego, starszego inspektora objazdowego tegoż Inspektoratu.

Pierwsza sesya Głównej Komisyi ziemskiej. Dnia 29. listopada odbyła się pierwsza sesya Gł. Komisyi ziemskiej, która jest najwyższą instancyą w sprawach reformy rolnej i składa się z 10 członków, pod przewodnictwem prezesa Głównego Urzędu ziemskiego p. Wilkońskiego. Z tych 10 członków wybranych jest 6 przez plenum Sejmu a mianowicie 2 bezrolnych (Chaciński i Leśniewski) 3 małorolnych (r. Staśko, Moczydłowski i Zalewski) i 1 właściciel dóbr (prezydent Dr Raczyński). Komisya ta zebrała się po raz pierwszy dnia 29. listopada br. i przeprowadziła do 3. grudnia 57 rozpraw apelacyjnych w sprawach związanych z reformą rolną (przewłaszczenia, likwidacye serwitutów, komasacye i t. p.) Rozprawy te są publiczne. Przed rozpoczęciem pierwszej rozprawy złożyli przysięgę sędziowską naprzód prezes Wilkoński, następnie wszyscy członkowie komisyi.

Wieści z prowincyi.

Z Żydaczowskiego.

Po ustąpieniu bolszewików ludność gromadnie rzuciła się do robót polnych, siejąc oziminy i kopiąc ziemniaki. Chłopi obsiali oziminy w większej części zbożem zrabowanem na folwarkach. Obszary dworskie również czyniły ogromne wysiłki, by jak najwięcej zasiać ozimin i przed mrozami wykopać ziemniaki, co im się w części udało, bo przed nastaniem mrozów ziemniaki wszystkie zostały wykopane, natomiast oziminy wskutek braku sprzężaju i nasienia zaledwie w połowie projektowanego zasiewu wykonano. Mimo tego wszystkiego obsiewy ozime przedstawiają się o wiele lepiej, jak w r. 1919, i odłogi znowu zmniejszyły się o 25%. Obecnie pozostało odłogów w powiecie około 3000 morgów w gospodarstwach folwarcznych, a jest tendencya, że na wiosnę o ile nie wszystko, to w każdym razie znaczny obszar odłogów zostanie uprawiony, tak, że najwyżej pod jesienną uprawę pozostanie około 1000 morgów.

Najgorzej przedstawiają się gospodarstwa erekcyonalne, t. zn. probostwa. Te, zniszczone jeszcze w poprzednich wojnach, dotąd prawie że nie zostały odbudowane, a nawet nie uruchomione i dają największy procent odłogów.

Jest wśród rolników uzasadniona obawa, że żyta, które w czasie silnych mrozów z wiatrami poczęły kiełkować, będą uszkodzone i na wiosnę trzeba będzie je przeorywać, lecz zdaje się, że obawa ta jest przedwczesna, gdyż o ile śniegi rychło spadną, może jeszcze pod śniegiem odrodzić się.

Pryszczyca, grasująca w tut. powiecie, przygasła, natomiast wystąpiły myszy polne w ogromnej ilości. Do tępienia tych szkodników wezwano ze strony Starostwa wszystką ludność rolną w powiecie, ugodziwszy tut. aptekę do sporządzania względnie zatrucia zboża strychniną.

Uprawa buraków cukrowych w r. przyszłym podniesienie się znacznie, albowiem wiele większych właścicieli zgłosiło chęć zawarcia kontraktu z cukrownią chodorowską, licząc na to, że takie pospodarstwa będą przy parcelacyi respektowane.

Także kuratorya fundacyi im. Pietruskich, która w tut powiecie posiada 3 folwarki, w obawie przed parcelacyą zamierza już w r. 1921 wybudować i urządzić w Rudzie szkołę rolniczą, w Juseptyczach tartak parowy dla wyrobu drewna budulcowego, zaś w Hanowcach kulturę nasiennych buraków cukrowych. Wszystkie trzy projekty, o ileby zostały zrealizowane, byłyby dla tut. powiatu wielkiem dobrodziejstwem, zwłaszcza szkoła rolnicza i tartak, których to u nas brak zupełny, a ze względu na przyszłych parcelantów (kolonistów) problem braku drewna budulcowego zostałby odrazu rozwiązany.

Żydaczów, dnia 15. listopada 1920.

Ref. roln.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych Towarzystwa Gospodarskiego.

Z Walnego Zebrania Spółki hondlowej roln i hodowców w Mościskach. Zebranie odbyło się w dniu 8. listopada w obecności delega Związku rewizyjnego p. Jana Czarnika. Prezes, p. Adam Younga, przedstawił sprawozdanie z czynności Spółki, poczem w toku wyczerpania porządku dziennego wybrano do Rady nadzorczej nowych członków: p. Adama Youngę, ks. Michała Bachotę i p Wiącka. Poruszono sprawę uruchomienia Spółki, której czynności osłabły skutkiem braku stałego kierownictwa. W odpowiedzi na interpelacyę w sprawie przygotowania przez Związek rew. materyału na fachowych pracowników w Spółkach przedstawił delegat Związku program kursu informacyjnego dla wyszkolenia tychże pracowników. Wspomniał też o reorganizacyi Banku rolniczego na Towarzystwo akcyjne, który zmierza przez rozsprzedanie swoich akcyi w pierwszym rzędzie Spółkom, stać się przez to samo ich własną instytucyą finansową

Uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Spółki handl. roln. i hodowców „Snop“ w Lubaczowie. Stosując się do wezwania Związku rewizyjnego Spółek handlowo rolniczych zwołał prezes Rady nadzorczej, Dr Henryk Frieser, Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Spółki celem przeprowadzenia zmiany dotychczasowego statutu. Zebranie odbyło się w Lubaczowie 27. listopada na którym był obecny delegat Związku rewizyjnego p. Ludwik Orłowski. Zebranie, ważnie zwołane z 14 dniowem poprzedniem ogłoszeniem w *Rolniku*, zagaił prezes Rady nadzorczej, poczem polecił odczytać protokół z ostatniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia, który członkowie bez zmian przyjęli do wiadomości.

Sprawozdanie z czynności Spółki składali członkowie Zawiadowstwa pp. Lipiński i Czuwała. Spółka „Snop“, założona w r. 1917, liczyła w dniu 2P/XI b r. 323 członków z 2151 wpłaconymi, a 1521 deklarowanymi udziałami. Kapitał udziałowy, na który składały się do czerwca b. r. 10 koronowe udziały, wynosił w dniu zebrania członków 27.511 Mk. Fundusz rezerwowy jest mały, ponieważ obejmuje przeważnie wpisowe członkow i nie był dotychczas zasilany z rocznych zysków, których Spółka z powodu przejść podczas

wojny ukraińskiej wogóle nie miała. Jak z zamknięcia rachunkowego za ostatni rok administracyjny wynika, obracała Spółka pożyczonym kapitałem w sumie 140 000 Mk Organa Zarządu Spółki skompletowano na ostatniem Walnem Zebraniu w czerwcu 1920 r. Z powodu wojny bolszewickiej w kraju i przejść przygotowawczych do ewakuacyi majątku Spółki, Zarząd dotychczas nie przeprowadził sądowe rejestracyi nowowybranych członków. Wedle bilansu surowego za okres czynności Spółki, od 1. lipca 1920 r. po dzień Walnego Zebrania, obrót towarowy wynosił 164.000 Mk, obrót zaś kasowy 1,275.140 Mk.

Obszernie przedstawili następnie sprawozdawcy czynności Ski w ostatnim okresie i wskazali trudności rozwoju Ski z powodu braku odpowiedniego kapitału. Nad sprawozdaniem przeprowadzono dyskusyę, wyczerpując punkt porządku dziennego Zgromadzenia uchwałami, zmierzającemi do podniesienia kapitału udziałowego Spółki, odniesienia się do Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej o kredyt i do polecenia Zarządowi przeprowadzenia należnej rejestracyi członków Zarządu.

Zmiany dotychczasowego statutu referował Dr Henryk Friser i delegat Związku p. L. Orłowski. Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości proponowane zmiany i poleciło Zarządowi przeprowadzenie rejestracyi statutu w Sądzie handlowym. Odnośnie do podniesionych udziałów członków na 100 Mk i przez to samo powiększenie tak potrzebnego Spółce kapitału udziałowego, wypowiedziało się Zebranie w kilku przemówieniach członków włościan i jednomyślnie uchwalonym wniosku, ażeby Zarząd ustanowił termin uzupełnień dotychczasowych udziałów, do oznaczonych w nowym statucie na 100 Mk. Dla dopłat udział w przyjęto termin 14-dniowy.

Wnioski członków ujmowały przeważnie sprawę zapotrzebowania gospodarczego członków i były wskaźnikiem dla przyszłych prac Zarządu.

Głosy Czytelników.

W stronę refleksyi.

Dwa lata zmagań wojennych w Polsce przesunęły się przed naszemi oczyma jak widmo upioru, ciągnącego za sobą rydwan nieszczęść przeróżnych. Że więc choroby, głód, drożyzna, idą w ślad za wojną, nikt się dziwić nie powinien, zważywszy, że wymienione plagi są pokrewne siostrzyce wojny. Dziwić się tylko można, że gdy te kataklizmy dotknęły całą niemal Europę, to ludy ją zamieszkujące umieją skuteczną podjąć walkę o stłumienie tych legendarnych potęg zniszczenia. Przypatrzmy się jak zachodni wróg nasz — tak potężny — dzisiaj upokorzony, upadł zwyciężon, jak strasznie kontrybucyami gnębion, przy równoczesnem poćwiartowaniu jego ciała, i jak był potężnym przedtem, tak nisko dzisiaj upadł, a jednak w solidarnej pracy wzbogaca na nowo swój kraj. Nie zamilkły dotąd surmy wojenne, a już oglądać się musimy na tego nieprzyjaciela, który tak niedawno powalon, dziś już druzgoce więzy, wzmocnion ekonomicznie, zagraża naszej egzystencyi.

Jak się to dzieje, że tam życie w narodzie tężeje, a u nas martwieje? Nie chcę dotykać psychologii narodów, bo znalazłbym więcej warunków do rozwoju u nas, jak tam, a tem samem pogłębiłbym nieudolność naszą. Warunki bytu nie polegają na samym orężu, armia nasza dowiodła sprężystości swojej — co zresztą cały świat przyznaje, — niestety odmawia nam innych zalet, jak brak oryentacyi politycznej, sprężystości wewnętrznej administracyi i spoistości narodu naszego. Są to więc olbrzymie *contra* w stosunku do zalet naszych, których słuszność w cichości serca przyznać musimy, a winy będą cięższe, jeżeli zważymy, że ster polityki spoczywał przejściowo w rękach o wątpliwej polskości.

O spoistości narodu niech mówi za siebie polski Sejm warszawski. Patrzymy więc zaślepieni, ale dumni z tego cośmy dokonali, a nie widzimy przed sobą zmory upadku ekonomicznego, zmory głodu, upadku waluty polskiej, tej szalonej bezprzykładnej drożyzny, która pociąga za sobą wszystko złe, na jakie naród w nędzy zostający zdobyć się może. Samą zamianą waluty rząd nie poprawi bytu (dowód zamiany koron na marki); kasy państwowe poprawią kredyt swój w świecie, ale naród, zrujnowany i głodem ciśniony, powie coś więcej o tem. Dlatego po raz wtóry na tem miejscu wołam do Wysokiego Rządu o poprawę rolnictwa, o chleb, który jest murem granitowym, bo wówczas nie złamią nas żadne potęgi świata. Tej pomocy wołałem w początkach bieżącego roku, tej pomocy wołali inni przedemną, i dzisiaj, patrząc w dal przed sobą, widzę zbliżającą się katastrofę. Rząd nie docenia widać powagi chwili, skoro nic dotąd dla podniesienia rolnictwa nie zrobił*) Wiemy doskonale, że rząd w różowych stosunkach się nie znajduje i zadanie ma nader trudne do przeprowadzenia, wiemy, że w zniszczonym wojną kraju nasuwają się milionowe trudności do pokonania, a nic przygotowanego nie znajdzie, że stan armii miliardy pochłania że bilety nasze markowe nie mają w świecie wartości, bo pieniądzmi nie są. Jażeli przeto nie damy podłoża innego przed wprowadzeniem waluty w Polsce, to nie pomogą zbiórki wszelkie loterye z milonową wygraną, pożyczki państwowe i t. d. — nam w kraju potrzeba chleba, a ten zdobywa się rozumną gospodarką.

Wszystkie reformy, które rząd dotąd wprowadził, są tylko półśrodkami, a nam potrzeba gruntownej i szybkiej sanacyi stosunków gospodarczych. Jeżeli uznajemy, że armia w polu dla pokonania nieprzyjaciół i strzeżenia granic jest potrzebną, to w równej mierze musimy uznać potrzebę stworzenia w Polsce chleba, a do tego zabrać się musimy fachowo wykształconymi ludźmi.

Również zarządzenie wybierania z morga obsianego pola po 250 kg zboża do celu nie prowadzi, bo każdemu rolnikowi nie są obce niespodzianki w rolnictwie zachodzące, więc abieranie zboża pozostawionego na nasienie sprowadza następstwa nader smutne i poprostu rozpaczliwe.

Parę dni przed rozpoczęciem żniw wniosłem podanie do Starostwa, aby na koszt tut. obszaru wysłało komisyę rzeczoznawczą do zbadania zbiorów, co miało uprościć wyznaczenie kontyngentu, rozumie się nie otrzymałem odpowiedzi, natomiast po odstawieniu wyznaczonego kontyngentu, z uszczerbkiem deputatów dla administracyi i służby folwarcznej, otrzymałem nakaz dodatkowego odstawienia około 100 q zboża. Następstwa tego są, że leży. około 80 morgów uprawionej, a nie obsianej roli. Rząd zabrał zboże po 700 względnie 550 Mk za 100 kg z różnemi szykanami dla producenta, zaś producent musiał kupić na wyżywienie swojej ludności zboże, płacąc po 1200 Mk za 100 kg i przyjąć jakie mu oddano. Nierzadko zdarzało się, że wyznaczono obywatelowi 170 q kontyngentu, a przyjęto 10 q W gminach zaś wyznacza się zarobnikowi, który posiada 1—1¼ morga gruntu 17 korcy kontyngentu, a gospodarzowi posiadającemu 15—20 morgów 3 korce.

*) Szan. Autor zdaje się zapominać lub nie wiedzieć, że Sejm udzielił dotychczas rolnictwu Małopolski wschodniej znacznych funduszów na pomoc rolną, mianowicie ustawą z 1 sierpnia 1919 r. 135,000.000 koron, z dnia 13. lutego 1920 r. miliard marek (dla całej Polski), z dnia 1. października 1920 r. 150,000.000 marek, obecnie zaś w projekcie jest wniesienie ustawy o kredycie 3 miliardowym na rzecz pomocy rolnej w całej Polsce, zniszczonej wypadkami wojennymi. Są to zatem dowody wielkiej troskliwośc rządu o losy rolnictwa. (*Przyp. red.*)

Powyższe ilustracye charakteryzują chaos w niektórych urzędach powiatowych. Przybyło tu dwóch panów radców z komisyi aprow., jeden z Ministerstwa aprowizacyi, drugi z Namiestnictwa lwowskiego, celem wypośrodkowania, czy obszarnicy nie ukrywają zboża (pewno na pasek) i przy lustracyi wymiecionego gumna i budynków pytałem tych panów, co będzie w przyszłości, jeżeli nasienia zabraknie? na co odpowiedziano: „My o przyszłość nie pytamy, niech się wszystko do góry nogami wywróci, byleśmy w tym roku mieli co jeść“. Jeżeli więc wychodzimy z tego założenia, to pocóż żyć przyszłością, poco robić plany na przyszłość i wydawać ustawy?! Zaiste, bolesne są horoskopy, jeżeli zasady podobne dzielą panowie u góry! My zaś rolnicy jesteśmy innych przekonań. Mianowicie, że stan ekonomiczny w Polsce poprawić się musi, waluta polska się ustali, ta niesłychana drożyzna zlikwidowaną będzie, o ile podniesiemy stan gospodarstw rolnych, a podniesiemy go wówczas, gdy rząd nabierze przekonania, że to jest sprawa najżywotniejsza w kraju, o ile rząd tej zimy zorganizuje odpowiednie sposoby do potężnego uruchomienia rolnictwa na wiosnę, więc do zniszczonych powiatów przez ostatni napad bolszewicki nagromadzi siły pociągowe, jak konie, woły, pługi motorowe i parowe. W uruchomionych gospodarstwach ułatwi nabycie nawozów sztucznych, jak superfosfat kostny, sól potasową i wapno azotowe 16%, — ale nie po 3000 Mk za 100 kg — bo cena taka nie wytrzyma krytyki. Wreszcie postara się o brakujące nasiona wiosenne, a w szczególności jare żyto, które musi zastąpić ozime, ostatniego bowiem w kraju braknie przez nieurodzaj roku ubiegłego; wpłynie na dostarczenież elaza, stali i węgli kowalskich lub koksu po zniżonych cenach (bo za 100 kg kowale płacić nie mogą 600 Mk), by poprawić zniszczone narzędzia rolne.

We wstępnem działaniu powinien rząd zwołać ankietę producentów i przedstawić zamiary swoje na przyszłość. Sądzę że to byłby sposób prowadzący do celu i zabiegi ofiarne rządu, połącz ne z zabiegami pracy intenzywnej rolników, doprowadziłyby do podniesienia produkcyi zboża, choćby tylko rocznym uruchomieniem miliona morgów, których wiele milionów dotąd ugoruje w kraju. Kraj wzbogacony — w przybliżeniu — o 5 milionów q zboża rocznie, wkrótce zakwitnie dobrobytem. Nie zapominajmy, że Polska jest przeważnie krajem rolniczym, wytężmy więc w tym kierunku wspólne siły a w szybkiem tempie z kraju rolniczego powstanie kraj rolniczo-przemysłowy i wówczas nastanie porządek, spokój i siła.

Żyjemy dotąd jak w błędnym kole pod strasznem ciśnieniem stosunków życia codziennego. Jak długo wojna trwała, to umysły tylko nią przejęte były, obecnie na wszystkich ustach jest wyraz: drożyzna — każdy ręce opuszcza i zyje z dnia na dzień w oczekiwaniu poprawy bytu, lecz byt do nas nie przyjdzie, jeżeli my sami rąk po niego nie wyciągniemy. W nagonce za powodami drożyzny ciągniemy do odpowiedzialności markę polską, że jest bez wartości, ależ ona się tłomaczy, że nie jest pieniądzem, tylko zastawniczem biletem bankowym, a w zastawie ma być tak długo, dopóki mieszkańcy nie zniosą złota na podkład. Więc znośmy złoto, brońmy Śląska Górnego, a przedewszystkiem weźmy się do kopania złota ze ziemi naszej ukochanej, podnieśmy produkcyę zboża.

Władysław Suchorzewski.

„POLSKA GLEBA" SPÓŁKA PARCELACYJNA

we Lwowie, Pańska 11 (Dom Ligi Pomocy Przemysłowej)

upoważniona przez GŁÓWNY URZĄD ZIEMSKI w Warszawie **przeprowadza komisową parcelacyę większych majętności w Małopolsce, organizuje nowe osady i wyrabia potrzebne kredyty.**

Prezesem Rady nadzorczej Generał hr. Robert Lamezan-Salins Dyrekcyę prowadzą: Franciszek Kamieński, emer. dyrektor ord. łańcuckiej, i adwokaci Dr Władysław Łaba i Dr Maryan Bobrowski

---

Komunikat

Zarząd Cukrowni w Chodorowie

zawiadamia

rolników Małopolski wschodniej

że ze względu na niewielkie zapasy buraków cukrowych i nawozów sztucznych w państwie polskiem, zgłoszenia na przyszłoroczne plantacye buraków cukrowych przyjmować będzie Zarząd Cukrowni w Chodorowie najpóźniej do 31. stycznia 1921, a to dlatego, aby zapewnić na czas dostateczne ilości nasienia i nawozów, oraz by módz w wyżej wymienionym terminie przedłożyć kontrakty na zawartą dostawę buraków cukrowych tym władzom, od których zależy ochrona gospodarstw rolnych, plantujących buraki cukrowe

Warunki dostawy buraków cukrowych na kampanię 1921 są następujące:

1) cena, jaka będzie za buraki przez rząd ustanowioną,

2) plantator otrzymuje 4% świeżych wytłoków bezpłatnie, lub 4% suszonych, za policzeniem faktycznych kosztów suszenia,

3) bezpłatnie 10 szlamu defekacyjnego,

4) 20 kg cukru białego na 100 q odstawionych netto buraków, wydawanych w 3 ratach, a m.:

I. rata tj. 5 kg za każdy obsiany morg buraków cukrowych w miesiącu kwietniu – maju,

II. „ „ 5 „ „ „ obrobiony morg buraków w miesiącu lipcu, oraz

III. „ „ reszta do wysokości 20 kg po odstawie buraków

5) melasa podlega sekwestrowi, lecz rząd w I. rzędzie przydziela ją plantatorom buraków cukrowych po cenie maksymalnej,

6) odbiór buraków loco waga Chodorów, lecz koszta frachtu ze stacyi załadowczej do Chodorowa ponosi Cukrownia,

7) odstawa odbywa się pod konwojem ze strony plantatora, którego koszta ponosi fabryka, konwojent zaś ma obowiązek dopilnować

a) całości transportu podczas drogi,

b) być obecnym przy ważeniu wagonu, oraz

c) „ „ „ „ stwierdzeniu procentu zanieczyszczenia buraków.

W Chodorowie, dnia 15. grudnia 1920.

Fabryka i rafinerya cukru, Tow. akcyjne w Chodorowie.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Spółki handl. rolników i hodowców

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

w Brodach

odbędzie się dn. 4. stycznia 1921, o godz. 10½ przed południem, w sali Magistratu, z nast. porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Zebrania.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi.
4. Przystąpienie Spółki do Hurtowni aprowizacyjnej w Brodach.
5. Zmiana statutu.
6. Wybory uzupełniające do Rady nadzorczej.
8. Wnioski i interpelacye.

W razie braku kompletu, drugie Zgromadzenie z tym samym porządkiem i tego samego dnia odbędzie się o godz. 11½, a uchwały tegoż będą ważne bez względu na komplet.

Prezes Rady nadzorczej
A. Bocheński.

---

8 HP **maszyna parowa** (stabilka) do sprzedania. Hil. Badian, Lwów, Janowska 24.

Przeciw KSIĘGOSUSZOWI

aparaty dezynfekcyjne

„F. POLLO"

dostarcza

Bank rolniczy, Lwów.

Reprezentacya

Pierwszej Mor. Fabryki wodociągów i pomp

ANT. KUNZ

tow. akc. we Lwowie,

ul. Leona Sapiehy l. 57.

Uskutecznia wszelkie nowe założenia i naprawki starych lub podczas wojny uszkodzonych

Wodociągów i Pomp,

Urządzeń kąpielowych i kanalizacyjnych samoczynnych do pojenia bydła, ogrzewań centralnych, gazowych oświetleń, motorów eksplozyjnych, ciepłkowych, wiatrakowych i wodnych (turbin), sikawek ogniowych, oraz wszelkie w zakres budowy wodociągów, gazowni i centralnego ogrzewania spadające roboty.

Specyalność: Samoczynne wodociągi baranowe.

Cenniki i kosztorysy gratis i franco.

Na żądanie wysyłamy własnego inżyniera, celem zbadania stosunków miejscowych i zaprojektowania odpowiedniego urządzenia lub przeprowadzenia korzystnej naprawy urządzenia już istniejącego.

KOMUNIKAT.

Zarząd Cukrowni w Chodorowie

zawiadamia **plantatorów buraków cukrowych,** iż rząd podwyższył

1) tegoroczną cenę za buraki z Mk 140·— na Mk 160·—,

2) zwiększył przydział cukru plantatorom z 20 na 30 kg za 100 centnarów netto do cukrowni odstawionych buraków.

Różnice, wynikłe z podwyżki ceny za buraki, przekaże się w najbliższych dniach, wydawanie zaś cukru plantatorskiego odbywać się będzie w magazynie Cukrowni Chodorowskiej w dniach od 13. do 18. grudnia 1920, w godzinach od 8. do 11. przedpołudniem, za poprzedniem złożeniem gotówki w kasie Cukrowni, licząc po Mk 60 — za 1 kg cukru.

Przy tej sposobności zawiadamia się

rolników wschodniej Małopolski,

że ze względu na niewielkie zapasy nasienia buraków cukrowych i nawozów sztucznych w państwie polskiem, zgłoszenia na przyszłoroczne plantacye buraków cukrowych przyjmować będzie Zarząd Cukrowni w Chodorowie najpóźniej do 31. stycznia 1921, a to dlatego, aby zapewnić na czas dostateczne ilości nasienia i nawozów.

W roku przyszłym uruchomioną będzie suszarnia wytłoków, plantatorowie będą mogli zatem otrzymać suszone wytłoki.

W Chodorowie, dnia 2. grudnia 1920.

Fabryka i rafinerya cukru, Tow. akc. w Chodorowie.

Nakładem Towarzystwa Gospodarskiego. Drukarnia Udziałowa we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Pawlikowski.